

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ”

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ”.

Prenumerować
można
w Warszawie,
Szopena 3 lub No-
wy-Swiat 40 na cze-
ki P.K.O. Nr. 3852
oraz na pocztę

Prenumerata dla
Gniazd wynosi
rocznie 7.00.

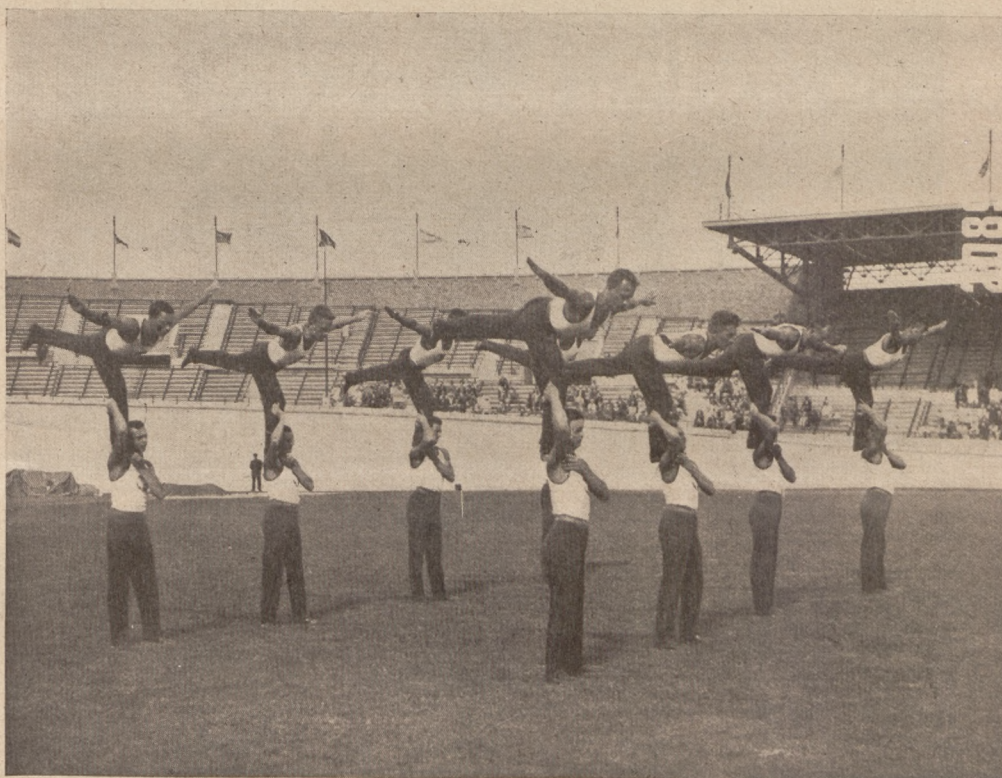
PRENUMERATA
OGÓLNA
Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie . . .	7.00
Półrocznie . .	3.50
Kwartalnie . .	2.00
Miesięcznie . .	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwiedzkiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

TREŚĆ NUMERU: Występ nasz na Olimpiadzie. — Z rozważań przedzlotowych, dr. Marjan Wolańczyk. — Ojczyźnie czy Państwu Z. Zaleska. — Niemieckie organizacje wojskowe. — Kurs instruktorski w Redłowie Helena Korewa. — Przeszkolenie obywatelskie druhen. — Dział urzędowy. — Z życia Sokola. — Kronika.

WYSTĘP NASZ NA OLIMPJADZIE.



Występ w Amsterdamie: Równowaga.

Z radością donosimy naszym Czytelnikom, że występ na Olimpiadzie naszego zastępu sokolego pod kierownictwem Naczelnika Związku dha Fażanowicza — spotkał się z ogólnym uznaniem. Po wszechna opinia zarówno fachowców, jak publiczności w Amsterdamie uznała pokaz polski za najlepszy ze wszystkich pokazów, jakie tam miały miejsce. Pozwalamy sobie przytoczyć opinię o na-

szym pokazie znanego sportowca, p. J. Barana, którą zamieścił w Kurjerze Poznańskim z d. 14 sierpnia r. b. bezpośrednio po pokazie:

„Pokazu naszej drużyny gimnastycznej byliśmy pewni, boć przecież tryumf w Asti nie mógł być dziełem przypadku, a jak wiadomo w silnej tej konkurencji Sokoli nasi zdobyli pierwsze miejsce. Obecnie pod tym samym kierunkiem doskona-

łego instruktora i zarazem naczelnika Związku Sokółów p. Fazanowicza drużyna przeszła twarde przygotowanie na kursie olimpijskim w dobrach hr. Zamoyskiego. Szesnastka ta znajdowała się więc w świetnej kondycji, co widać już było przy ukazaniu się na arenie stadjonu. Doskonale dobrani, smukli, równomiernie opaleni, w estetycznych kostjumach, poprzedzani przez polską chorągiew, ze śpiewem wkroczyli na bieżnię olimpijską. Powitano ich hucznymi brawami i żywiołowym wprost porywem sympatji.

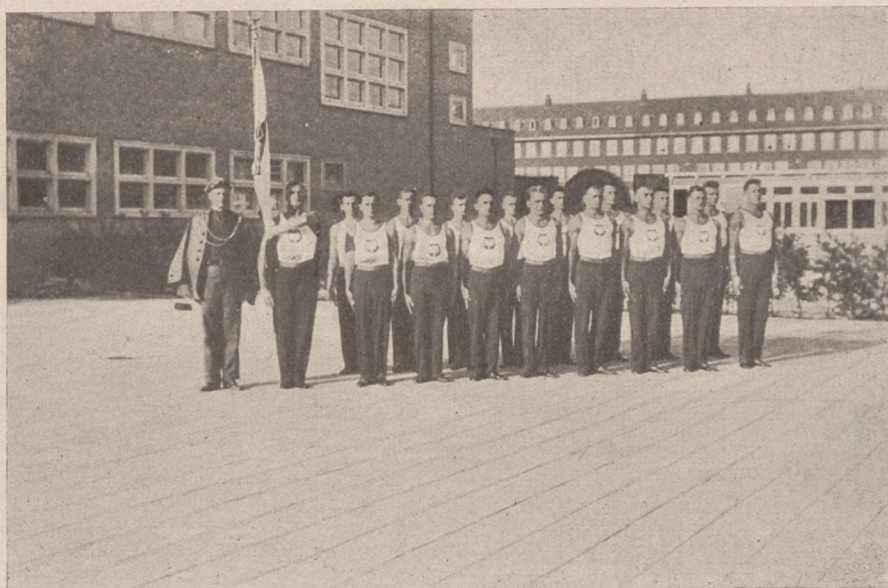
Rozpoczęli ćwiczeniami wolnymi, wybranymi lub wzorowanymi na Buckhu, wykonywując je naprawdę wspaniale. „Trés bien“, „trés belle“ — słyhać stałe określenie wśród fachowej komisji sędziowskiej, obok której miałem swe miejsce. A publiczność podziwia skończone zgranie ćwiczących, wzorowe nieraz wykończenie i ciekawy program o oryginalnym, choć wzorowanym zespole. Brawa rosną za każdym pokazem i śmiało można powiedzieć, że publiczność jest istotnie zachwycona.

Bardzo żałujemy, że pokaz ten nie mógł się odbyć przy 30.000 widzów, jak to bywało na lekkiej atletyce, a jeszcze więcej, że tu, niestety, nie stajemy w roli zawodników, lecz jedynie dla pokazu.

A nad nasz naprawdę nie było lepszego! Pewne usterki w skokach, powodowane obcymi przyrządami, zwłaszcza odskocznia, różną od naszych i może przydługa gra palanta w lekcji nie wpłynęły ujemnie na całość, która istotnie zachwyciła widzów.

To też, gdy drużyna wśród śpiewu „Nie masz to wiary“ opuszczała stadjon nie było nikogo, kto nie żegnałby jej żywiołowymi oklaskami. Wiele obcych zespołów powstawało ze swych miejsc i wiwatowało na cześć Polaków. Sukces był stu procentowy i Sokół może nie żałować wydanego na ten cel grosza!

A gdy później, utartym zwyczajem „Ceremonie protocolaire“, ogłoszono zwycięzców w różnych działach gimnastyki przyrządowej, żal było, że nasza drużyna znalazła się tylko w działach pokazów. Uważam jednak, że po solidnym, choćby krótkim przygotowaniu, moglibyśmy wziąć udział i w gimnastyce przyrządowej. Możliwie, że nie dorównalibyśmy Szwajcarom, Czechom, Francuzom i kilku innym indywidualnym zwycięzcom, ale byliśmy niezbyt daleko od nich. Na przyszłe igrzyska i tu nie może nas brakować, gdyż w gimnastyce nie jest u nas wcale tak źle, jak sami sądząmy“.



Grupa nasza w Amsterdamie.

Z ROZWAŻAŃ PRZEDZŁOTOWYCH.

WOBEC OBCYCH.

Naród, który potrafił wyłonić z siebie tak potężną organizację, jest narodem pierwszorzędnej miary, zdolnym do stworzenia sobie wielkiej przyszłości.

A. Zamoyski.

Stajemy na zlocie w Poznaniu nie tylko po to, aby wykazać stan swoich prac, nietylko dlatego, aby porwać za sobą społeczeństwo, biernie dotychczas zachowujące się wobec sokolstwa — ale także i dlatego, by dorobek na polu fizycznym okazać światu. Zlot nasz, mający się odbyć równocześnie i jako część składowa powszechnej wystawy, zgro-

madzi widzów z zagranicy, którzy z ciekawością przyglądać się będą sokolim popisom — ale równocześnie zaproszeni zostali przedstawiciele Federacji gimnastycznej, organizacji światowej 23 narodów, wśród których i nasza sokola organizacja mieści się; nadto przybędą do ćwiczeń sokoli, zorganizowani w Związku Sokolim Słowiańskim — przybędą więc nie przypadkowi widzowie ale specjalnie rozwojem sokolstwa interesujący się i znawcy z pośród innych narodowości.

Ten fakt każe nam zlot przygotować nad wyraz ostrożnie ale dokumentnie, gdyż łączą się z nim trzy konieczności.

Zapraszamy do siebie w gości zarówno sąsiadów jak i narody daleko od nas mieszkające. Baczmyż przede wszystkim na to, aby liczba zaproszonych nie była większa od zapraszających; wiemy natomiast już dzisiaj, że sami Czesi zapowiadają swój udział w liczbie półtora tysiąca, poza nimi zaś zostają jeszcze dwa związki sokole słowiańskie. Pierwszym zatem warunkiem do spełnienia jest okazanie pokażnej liczby, co leży w interesie zarówno każdej jednostki, jak i całej organizacji.

Warunek drugi żąda od nas znowu, by zaproszeni goście na nasz popis, mieli faktycznie przyjemność, a nie mękę z oglądania, ćwiczenia zatem nasze, które pragniemy okazać, jako dorobek naszych wysiłków, muszą być tak przygotowane, aby ta sprawność rwała oczy i pozostawiła o nas opinię solidnie pracującej organizacji.

Spełnienie tych obu warunków gwarantuje nam powodzenie trzeciego i najważniejszego, to jest zjednanie sobie sympatji u obcych. Wiemy doskonale, że dzisiaj narody nie chodzą luzem, nie wystarcza żaden naród samemu sobie, lecz musi korzystać z pracy i zasobów innych — ruch handlowy każdego państwa stwierdza to niezbicie, że każdy wywóz własnych wytworów pociąga za sobą nieodzownie drugą rubrykę przywozu. Narody zatem specjalizują się w jakichś przedsiębiorstwach zupełnie tak samo jak i poszczególne jednostki. Już sam ruch handlowy wskazuje na konieczność współżycia, jeśli zaś uwzględnimy nadto współpracę naukową, kulturalną, a wkońcu i obronną, to dowodnie się przekonamy, że narody muszą żyć w pewnym porozumieniu i współpracy. Dzisiaj tworzą się wprost jakgdyby bractwa światowe, których członkami stają się całe narody. Należenie jednak

do tego wielkiego bractwa nie jest rzeczą łatwą, gdyż przyjęcie zależy od rzeczywistych walorów danego narodu na jakimś polu.

Nam, pozostawionym w tyle na polu kulturalnym z powodu zabijania nas w okresie niewoli, a jeszcze bardziej pozostawionym między dwoma wrogami Polski, historycznie godzącymi w naszą niepodległość musi zależeć na uzyskaniu jak największej ilości przyjaciół, by na wypadek potrzeby można się oprzeć o pomoc. Ale narody nie zawierają spółki z bankrutem lub osobnikiem, nie przedstawiającym poważnej wartości — i z nami liczyć się mogą inni tylko wówczas, gdy zobaczą solidność naszej pracy w każdej dziedzinie, którą uprawiamy. Niechaj się nikomu nie zdaje, że wyprowadzam tutaj rzeczy wielkie, gdy złot nasz należy do mniejszych, bo tylko do naszej gotowości fizycznej. Wszystkie uczynki nawet najmniejsze są składową częścią dorobku narodu; fałszywie lub nie dbale wykonany jeden ruch przez jednego tylko sokoła na popisie świadczy o małej sprężystości całej organizacji, o bagatelizowaniu sobie przyjętych na się dobrowolnie obowiązków, a stąd o słabej nadziei, że ci sami ludzie, jako cząstki całego narodu, będą zdolni do solidnego wykonania zadań większych. Pamiętajmy o tem, że krytyków jest na świecie więcej, niż znawców i nie dajmy powodu nawet najmniejszego do złej o sobie opinii.

Stajemy jako najpoważniejsza i najstarsza organizacja społeczna przed forum całego niemal świata, bierzemy na siebie rolę reprezentacji woli i świadomości narodu, jesteśmy przednią strażą narodu — niechże ta myśl zagrzeje nas do wysiłków by pisać się wyżej i wyżej.

Dr. MARJAN WOLAŃCZYK.

OJCZYŹNIE CZY PAŃSTWU.

Artykuł ten drukowany w Kurjerze Warszawskim podajemy za zezwoleniem autorki.

Z chwilą powstania na nowo państwa polskiego, pokolenie współczesne stanęło wobec ogromu zadań, jakie trzeba było wykonać, aby Polska nie tylko utrzymała swój byt państwowy, lecz nawiązała z powrotem przerwana linię swych zadań na terenie międzynarodowym. Olbrzymich wysiłków wymagała pierwsza część pracy — utrwalenie państwa, które — rzec można — powstało z dnia na dzień, wśród zawieruchy wojennej przy braku aparatu administracyjnego, wojska, skarbu, przy zniszczonym rolnictwie i przemyśle. W tych warunkach zdawaliśmy swój egzamin dziejowy. Naród wykazał niepospolite siły, zorganizował swoje państwo i potrafił je obronić, kładąc w oczach bezczynnie się przyglądającej Europy tamę bolszewickiemu na nią najazdowi. Jak ongiś w XIII wieku, gdy ruszały na nią pierwsze tatarskie uderzenia.

Mamy znów tę zewnętrzną prawną formę Ojczyzny, jaką jest własne państwo; niesiemy odpowiedzialność przed historją, przed przyszłymi pokoleniami za rozwój i losy tej organizacji. Ale w ostatnich czasach zaczyna się pojawiać dziwne pomieszanie tych dwóch pojęć: ojczyzna i państwo. W zrozumiałej dążności do krzewienia

uświadczenia obywatelskiego wielu działaczy stawia państwo ponad naród, formę ponad treść, a z drugiej strony nurtuje — zwłaszcza wśród młodego pokolenia — pogląd, jakoby wszelka inicjatywa i wszelkie prace, dobro ogólne mające na celu, należały wyłącznie do rządu — jako tego widomego organu państwa.

Jest to prąd obcy strukturze polskiej myśli. Od zarania dziejów naród nasz budował swoje drogi własną mocą i rozmachem twórczym. Mieliśmy wolnych obywateli, nie poddanych. Każdy niósł służbę ojczyźnie i bacznie śledził, azali król pełni wolę narodu („Miłościwy królu, szanuj nasze prawa i nasze przywileje, a będziesz nam miłościwym królem, inaczej będziesz Stefanem Batorym a ja Jakóbem Niemojewskim“). W myśli polskiej zawsze państwo było tylko narzędziem, służącym dobru obywateli, którzy sami mu drogi wytyczali i „nic bez nas“ nie pozwalali stanowić.

Gdy patrzeć wstecz w dzieje wieków ubiegłych, uderza z niesłychaną wyrazistością różnica linii rozwojowej Polski i innych państw Europy. Leży ona przede wszystkim w tej różnicy formy rządów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i państw dynastycznych, w tem umiłowaniu wolności i prawa stanowienia o sobie, które przed forum Europy wyniesione rewelacją się stało w 1414 r., gdy rektor Akademii krakowskiej, ks. Włodkowiec obronił

przeciw Niemcom na soborze polską tezę, iż „wiera nie ma być z przymusu“ i protest przeciw „opiece“ państw chrześcijańskich nad pogańskimi założył.

Szły do nas od obcych państw wieści różne o ich wojnach zdobywczych i bogactwie, o mędrkach i artystach, którzy dzięki Polsce od zmory tatarskiej wolni, budowali wspaniałe gmachy cywilizacji Europy. Lecz razem zawsze jednakie echa szły o buntach krwawych i prześladowaniach wiary i za pęd do wolności karach okrutnych. Z jednego tylko państwa szła w świat dobra nowina o „ludziach wolnych i bracią się nazywających“, bo Rzeczpospolita Polska była wówczas jedyną na świecie ojczyzną ludzi wolnych. To, co w Polsce nie podlegało nigdy zamachom, co było świętością nietykalną i prawem przyrodzonym obywateli: wolność i poszanowanie praw drugich, — ludy Europy zdobywały sobie w krwawych walkach. W końcu XVIII wieku na 10.000.000 mieszkańców mamy 10 proc. prawa polityczne posiadających obywateli, gdy we Francji w tymże czasie na 20.000.000 ludności jest 140.000 (1 i pół proc.) szlachty i to nie biorącej udziału w rządach. A w ojczyźnie parlamentaryzmu — w W. Brytanji — w XIX wieku dopiero przed samą wojną liczono na 40.000.000 ludności — 8.000.000 głosujących obywateli (20 proc.).

Wstrząsnęła Europą W. Rewolucja francuska, lecz hasło: „Wolność, Równość i Braterstwo“ — nie ona stworzyła. Wypisali ją ojcowie nasi krwią własną na polskich sztandarach. My jedni z całej Europy — Polacy — wolni jesteśmy od przekleństwa dziejów: nie ciąży na nas krew i lzy obcych ludów, tępionych w imię dobra państwa, nie wracaliśmy jako zdobywcy z Azji, Afryki, Ameryki, aby na kongresach uczone pisać rozprawy o... samostanowieniu o sobie narodów.

I tylko my jedni z całej Słowiańszczyzny nie ulegliśmy przewadze Niemców, jak wytepieni przez nich Słowianie nad Łabą i Odrą i stopniały do 6 milionów naród czeski, nie wpadliśmy w niewolę turecką, jak ludy Bałkanów, ani nie zmiądzzył nas na-

jazd mongolski, jak Rosję. My jedni zgodnym rytmem polskiej historii wygraliśmy światu pieśń o Ojczyźnie ludzi wolnych, którzy „nigdy nie zabierali ziem sąsiednich gwałtem, lecz przyjmowali narody do braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem Wiary i Wolności“.

Znajomość ducha narodu daje siły i wiarę w jego przyszłość. Poznanie zasłaniających drogę przeszkód, narzuconych przez niewolę i metody walki z zaborcami, które odbiły się w strukturze myślowej całych pokoleń i kładą swoje piętno na życiu współczesnym, umożliwia oczyszczenie tej struktury z naleciałości obcych. Duszy polskiej obce jest stawianie formy ponad treść.

I dlatego myśli Polaków tak bliski jest ten wyraz: Ojczyzna, w którym widzi nie tylko państwo mocarna wolą Chrobrego budowane, lecz to wszystko, o czym prawią na murach Kapitolu wśród tysiąca garibaldczyków wyrte polskie nazwiska, pomniki Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce, miłość, jaką Węgry otaczają pamięć Bema, wspomnienie o Skrzyneckim w Belgji... Ojczyzna to więcej, niż państwo, to echo z 1229 r. o zawartej Polski z Rusią umowie, aby nie brać na wojnie do niewoli niezbrojnych, pierwsza na świecie obrona cywilnej ludności, która policzkiem jest dla cywilizowanych państw XX wieku, to prawo „neminem captivabimus“ z 1430 r., które na 2 i pół wieku wyprzedziło angielskie „habeas corpus“ z 1679 r., to konstytucja „Nihil novi“ z 1505 r. i „pacta conventa“ z 1573 r., to ustawa z 1609 r. o prawie, uwalniającem poddanych od posłuszeństwa królów i w razie nie szanowania przezeń ustaw.

„Państwo, jest to na język prawniczy przełożona idea ojczyzny“, forma organizacji narodu. Służbę państwu niesie każdy obywatel, uczciwie wykonywujący obowiązki, prawem nań nałożone. Ale służbę ojczyźnie niesie ten, kto nie ogranicza się tylko do wypełniania obowiązków, lecz pracuje nad wznoszeniem kultury narodowej na coraz wyższe szczyty, lecz wzbogaca dusze rodaków i nowe tworzy wartości, dla następnych pokoleń.

Z. ZALESKA.

NIEMIECKIE ORGANIZACJE WOJSKOWE.

(Ciąg dalszy).

Bismarckbund jest organizacją militarystyczną, utrzymywaną głównie przez partję narodowo-niemiecką i zajmującą się w pierwszej linii propagandą myśli odzyskania odebranych ziem, oraz wprowadzeniem obowiązku służby wojskowej. Prezydentem honorowym tej organizacji jest prezydent Rzeszy, marszałek von Hindenburg. Według własnych statystyk organizacja posiada 121.140 członków zwyczajnych oraz 739 członków-oficerów; z liczby tej 67.000 członków posiada kompletne wyszkolenie wojskowe.

Wehrwolfi, typowa organizacja militarystyczna młodzieży z siedzibą w Hamburgu, rozpowszechniona przedewszystkiem w Meklemburgji i licząca jako członków bardzo wielu studentów, odbywających w łonie tej organizacji swoje wyszkolenie wojskowe. Skład liczebny podług własnych wykazów 118.000 członków - żołnierzy i 1060 członków - oficerów, według wykazów nieprzychylnych tylko 85.000; najprawdopodobniejsza suma średnia, czyli jakie 100 tysięcy.

Erhardtorganisation, cały związek stowarzyszeń, dzisiaj w większej części już rozwiązanych, w którym słynny zamachowiec komandor Ehrhardt odgrywał kierującą rolę. Była to organizacja, chociaż liczebnie nie bardzo silna, jednak jedna z najniebezpieczniejszych w Niemczech. Należały do niej słynna **Marinebrigade**, która inaugurowała zamach stanu Kapp'a, dalej niemniej słynna **Organisation Consul**, pewnego rodzaju trybunał inkwizycyjny skrajnej prawicy, mający na sumieniu wielką część aktów terroru i morderstw politycznych (Erzberger, Walter Rathenau, zamach na Maksymiljana Hardena), wykonanych przez reakcję niemiecką. Organizacja ta, popularna w Niemczech pod skrótem „O. C.“, posiada przepotężny wpływ na politykę Rzeszy, a przedewszystkiem na politykę wojskową. Miała do dyspozycji szeroką, nawet zagranicą rozgałęzioną sieć szpiegowską. Organizacje Ehrhardta, liczące około 1.000 oficerów i 80.000 członków-żołnierzy, subwencjonowane były — zwłaszcza „O. C.“ — przez szereg wielkich

przemysłowców niemieckich, przez byłego kronprinza, przez b. księcia Sachsen-Koburg-Gotha i t. d. Do tego kompleksu bojówek należy również Rossbachbund, organizacja terrorystyczna, stworzona przedewszystkiem z byłych kombatan-tów generała hr. von der Goltza nad Bałtykiem, kierowana przez sławetnego porucznika Ros-sbach'a. Organizacja ta, ogólnie uważana za filję „O. C.“, liczyła według własnych wykazów około 62.000 członków-żołnierzy i około 800 członków-oficerów. Organizacja Rossbacha ma swoją spe-cjalną kartę w ponurej historii bojówek niemieckich; była ona w latach krytycznych 1919 do 1923 organizacją zajmującą się morderstwami kap-turowemi, wykonywanemi z okrutnością, która nieraz przechodzi najbardziej zwyrodniałą imagi-nację. W języku niemieckim formułka brzmi, iż dana osoba została przekazana „zur sachgemä-ssen Behandlung“ — „do rzeczowego traktowa-nia“...

Nie są tu wyszczególnione związki military-styczne o mniejszej liczbie członków. Niemniej jednak, jeśli chodzi o przewrotność w metodach działania, specjalnie wymienić należy — **Preussen-bund**, związek czysto pruski, liczący około 2.000 członków, dalej skrajno-prawicowy związek o cha-rakterze wybitnie zamachowym pod nazwą **Olym-piabund**, liczący około 3.000 członków, obecnie niby „zakazany“. Tak samo zakazaną została in-na bojówka puczystów, utrzymująca zażyłe sto-sunki z Reichswehrą i innemi władzami, a szcze-gólnie droga sercu Ehrhardta — **Wikingbund**.

Wymienić trzeba tu jeszcze organizacje milita-rystyczne, posiadające podłoże raczej zawodowe. Znajdują się pomiędzy nimi: **Deutscher Offiziers-bund**, liczący około 100.000 członków, **Nationalver-bindung Deutscher Offiziere**, z liczbą około 15.000 członków, dalej **Reichsoffiziersbund**, liczący około 8.000 członków, wreszcie szereg innych mniej-po-kaźnych organizacji, oraz podporządkowanych im organizacji podoficerów armji niemieckiej, ogar-niających całe terytorjum Rzeszy.

Liczba ogólna członków organizacji prawico-wych niemieckich, dążąca na wewnątrz do przy-wrócenia monarchji naogół drogą gwałtu, w małej części drogą ewolucji, oraz powszechnego obo-wiązku służby wojskowej, a nazewnątrż do oba-

lenia „hańby wersalskiej“, obliczona była w 1926 r. przez fachowców wojskowych niemieckiego obozu pacyfistycznego na mniej więcej 4.039.000, przy-czem stwierdzić należy, że zestawienie to jest bar-dzo ostrożne.

Oprócz organizacji militarystycznych prawi-cy posiadają Niemcy następujące najważniejsze związki militarystyczne partyj lewicowych.

Reichsbanner Schwarz - Rot - Gold, najpoteż-niejsza organizacja „republikkańskich uczestników wojny“, w której koncentrują się, z wyjątkiem ko-munistów, prawie wszystkie siły bojowe, któremi dysponuje niemiecka lewica. Liczy ona obecnie 3.600.000 członków, z których — według własnych statystyk — z górą milion posiada kompletne wy-szkolenie wojskowe i zdolny jest do służby fronto-wej.

Drugą ważną organizacją lewicy jest **Roter Frontkämpfer Bund**, założony w r. 1925 przez nie-miecką partję komunistyczną. Związek ten jest li-czebnie słaby, albowiem liczy tylko 60.000 człon-ków, wyróżnia się jednak dobrem wyszkoleniem wojskowym, oraz zachowaniem się, które pod względem ślepej dyscypliny oraz agresywności nie ustępuje najskrajniejszym organizacjom reakcyj-nym.

Jeśli do pozycji 100.000 członków Reichsweh-ry, dalej 14.000 członków marynarki wojennej, wreszcie 150.000 członków policji — organizowa-nej, tak jak ma to miejsce i w Gdańsku, w sposób i w duchu czysto wojskowym — doliczymy człon-ków tych organizacji, to dojdziemy do cyfry ogólnej 8.700.000 mieszkańców Niemiec płci męskiej, zrzeszonych w formacjach o duchu militarystycz-nym. Przy ogólnej liczbie ludności Rzeszy Nie-mieckiej, wynoszącej według spisu z dnia 16 czer-wca 1926 r. — 62.568.753 mieszkańców, znaczy to, że mniej więcej ósma część ich należy do organi-zacji bojowych; wymowniejszą jest jednak pro-porcja, wykalkulowana na podstawie cyfr ludno-ści męskiej Rzeszy, wynoszącej tego samego dnia 30.149.749 osób. Dojdziemy wtedy do wniosku, że ze wszystkich mężczyzn i dzieci męskiej, żyją-cych w 1926 r. w Rzeszy Niemieckiej, przynaj-mniej co czwarty był albo jest członkiem jakiegoś związku militarystycznego.

(Dok. nast.).

KURS INSTRUKTORSKI W REDŁOWIE.

Wielką i niepowetowaną szkodą dla naszej or-ganizacji było, iż nie mogliśmy, nie z naszej co prawda winy, powziąć decyzji o kursie wcze-śniej, niż 31 maja, gdyż, wskutek tego, dzie-siątki naszych najlepszych kandydatek, nie otrzy-mawszy do czerwca zawiadomienia o obozie, roz-porządziły swym czasem inaczej i są na ten, tak ważny dla nas, rok przedzłotowy, stracone jako instruktorki. Zaś odłożenie terminu kursu było niemożliwe, ze względu na urlopy instruktorek oraz kwatery, które były do rozporządzenia tylko przez lipiec. Jak palącą jest sprawa szkolenia instruktorek w. i. w Sokole a temsamem w Polsce, dowodzi fakt, że nawet w ciągu dni kilkunastu, ściągnięto do Redłowa, z najdalszych krańców Polski, 44 uczestniczki. Kurs trwał od 1 do 31 lipca. Celem kursu było: a) przygoto-

wanie kadry instruktorek, mogących prowadzić na terenie swych gniazd gimnastykę, lekką atletykę, gry i zabawy oraz ćwiczenia złotowe; b) rozsze-rzenie widnokregu umysłowego i pogłębienie zro-zumienia obowiązków obywatelskich oraz prace nad charakterem; c) zaznajomienia uczestniczek z p. w. kobiet wogóle, dla zachęcenia ich do prowa-dzenia tego działu naszej pracy w gniazdach; d) stworzenie jaknajlepszych warunków higienicz-nych, by, mimo obszernego programu, zapewnić uczestniczkom, nie tylko wypoczynek po całorocznej pracy, lecz, jednocześnie umożliwić im zdoby-cie zapasu sił na nowy jej okres.

Terenem obozu była przepiękna, zdrowotna miejscowość, perła naszego wybrzeża — Redłowo, koło Gdyni. Morze i doskonała plaża wywierały znakomity, hartujący wpływ na zdrowie i zachęca-

ły do sportów wodnych, a olbrzymia zadarniona polana, leżąca tuż nad brzegiem, wśród wzgórz pokrytych lasami, tworzyła idealnie higieniczne boisko i jednocześnie niezwykle malownicze tło dla naszej pracy. W dni pogodne czas od pobudki do capstrzyka spędzali kursistki albo w szafirowych polach Bałtyku, kąpiąc się i pływając, albo na złotym piasku wybrzeża, słuchając wykładów lub odpoczywając po pracy, lub wreszcie, na szmaragdowej murawie polany, ćwicząc gimnastykę, gry i sporty. A wieczorem po milej gawędzie i beztróskiej piosnce u ogniska, gdy przebrzmiały uroczyste dźwięki modlitwy i Roty, a port w Gdyni zamigotał tysiącem złotych oczu, układano się na spoczynek w olbrzymiej, doskonale utrzymanej stodołę, majątku państwowego Redłowo, oddalonej o 10 minut marszu od polany. Po pracowicie i wesoło spędzonym dniu, sprężysta słoma wydawała się królewskim wezgłowie, a ginące w mroku belkowanie stropu — gotyckim łukiem średniowiecz-

chowym, wpłynął w znacznej mierze na osiągnięcie zamierzonego celu oraz na wytworzenie serdecznego współżycia z uczestniczkami obozu. Personel instruktorski stanowiły: dr. med. p. H. Klukowska i drużny Ir. Dąbska, Z. Zaleska, M. Schwarżówna, A. Taborowiczówna i J. Murawska, Komendantką była drużna Helena Korewina. Gospodarką zajmowała się drużna Kawecka. Funkcje pełniły, przeważnie, drugoroczne uczestniczki obozu, świecąc przykładem nowym koleżankom i zasługując temsamem na szczerą pochwałę.

Poszczególne dzielnice obesały kurs w następujący sposób:

Mazowiecka — 25, Pomorska — 8, Krakowska — 5, Małopolska — 4, Wielkopolska — 2.

Stan zdrowotny uczestniczek przedstawiał się zupełnie dobrze; wpłynęły na to bezustanne przebywanie na powietrzu i słońcu, codzienna kąpiel, racjonalny rozkład zajęć, wreszcie ostatnie, lecz nie najmniej ważne: pięciokrotne obfite odżywianie.



Z Kursu w Redłowie. — Przy obiedzie.

nego zamczyska. Zaopatrzenie obozu w sprzęt techniczny, kwaterunkowy i gospodarczy było zupełnie dostateczne, dzięki dokompletowaniu przeszlorocznego inwentarza obozowego, oraz prowizorycznemu sporządzeniu stołów i ławek, pomostu do nauki pływania, równoważni, urządzeń do gier sportowych i t. p. Chlubą obozu był gabinet lekarski, w którym prócz apteczki, znajdowały się: spirometr, dynamometr i waga, a który w roku bieżącym został uzupełniony, dzięki ofiarności dr. Klukowskiej, wspaniałym aparatem do mierzenia ciśnienia krwi.

Ubrania sportowe khaki, na wzór mundurów dla p. w. drużów, okazały się nader praktyczne w pagórkowatym terenie, gdzie bezustanny wiatr od morza szarpał niemiłosiernie spódnice.

Organizacja obozu była analogiczna do organizacji kompanji. Dobór personelu instruktorskiego, stojącego na wysokim poziomie ideowym i fa-

To też badania lekarskie i pomiary antropometryczne dały wyniki dodatnie, a ogół uczestniczek wykazał przyrost wagi.

Dobry stan fizyczny znajdował swój wyraz w nastroju psychicznym, pełnym beztróskiej pogody i radości życia.

Przy przeprowadzaniu programu, skorzystano z doboru uczestniczek i zgodnie z oświadczeniem, złożonym P. U. W. F. i P. W. z dn. 21. VI. r. b, rozszerzono takowy. Po za pięcioma godzinami (szkolnemi), poświęconemi według programu P. U. gimnastyce, pływaniu, lekkiej atletyce, grom i zabawom dodano wykład z higieny, ratownictwa i obrony przeciwgazowej, 2 jednostki (po 45 min.) użyto na omówienie i przerobienie ćwiczeń fizycznych (propedeutyka teorii, metodyki i systematyki) oraz 2 jednostki przeznaczono na zaznajomienie się z P. W. kobiet. Zajęcia te trwały w sumie około 7 i pół godzin i odbywały się w doskonałych warunkach zdrowotnych.

W wyniku egzaminów 75% słuchaczek zakwalifikowano do pracy w gniazdach. Dnia 29 lipca odbyło się uroczyste zakończenie obozu, na które złożyły się: nabożeństwo w Gdyni z wniosłem przemówieniem ks. kapelana Turzyńskiego; pokaz ćwiczeń przy dźwiękach orkiestry marynarki wojaskowej oraz wieczornica urozmaicona śpiewami i tańcami.

W czasie trwania kursu, Sokolice brały udział w przyjęciu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni oraz były przedstawione p. Prezydentowi podczas zwiedzania obozów.

Pragnąc wykorzystać, jedyną może, w życiu wielu druhen okazję, pobytu nad naszym morzem, zorganizowano szereg przepięknych wycieczek krajoznawczych. Zwiedzono, rosnącą z żywiołową potęgą Gdynię i oba jej porty: wojenny i handlowy. Podziwiano stary, pełen pamiątek polskich, Gdańsk, powtarzając prorocze słowa wieszczki narodu: „Miasto Gdańsk! niegdyś nasze będzie znowu nasze!“ Modlono się w cichym oliwskim klasztorze, dumano o przeszłości w mrocznych gąszczach wiekowego parku.

Zachwycono się uroczem, o dwa kilometry od granicy położonym, Orłowem. A gdy na Helu, ze szczytu latarni morskiej, otworzyły się dalekie perspektywy na Wielkie Morze i na wybrzeże, wspomniano mocarne zamysły Bolesławowe i po-

tegę państwa od morza do morza, czerpiąc w nich siłę do wytrwałej pracy dla przyszłości.

Reasumując wyżej powiedziane, jasnym się staje, że wysiłek Związku wraz z wydatną pomocą władz państwowych, pozostawiających jednocześnie swobodę rozszerzenia programu Sokolicom, dały raz jeszcze dowód, jak cenną jest inicjatywa społeczna w pracy państwowo-twórczej.

HELENA KOREWA.



Z Kursu w Redłowie.

PRZESZKOLENIE OBYWATELSKIE DRUHEN

Na ostatnim zjeździe Rady Związkowej zapadła m. in. uchwała o tworzeniu wydziałów kulturalno - oświatowych przy gniazdach, celem przeprowadzania przysposobienia obywatelskiego druhen i druhen. Akcję taką zainicjował Wydział Sokolic, przeprowadzając już w roku zeszłym na obozie w Grzędzicach cykl pogadanek z tej dziedziny, a w r. bież. opracowawszy cały program „przeszkolenia obywatelskiego“ druhen, który wszedł również w program prac na obozie w Redłowie.

Nie potrzeba chyba dowodzić konieczności tego działu w Sokolstwie. Nasz „analfabetyzm obywatelski“ jest zjawiskiem bodaj czy nie groźniejszym od analfabetyzmu literowego. Sokolstwo zaś, w założeniu swem ćwiczy szeregi dla służby Ojczyźnie, musi dać tym szeregom nietylko sprawność fizyczną, lecz i świadomość dróg i metod tej służby Narodowi w czasie pokoju, jak dało ją w okresie wojny.

Na walnym zebraniu Zw. Wydz. Sokolic przed Radą Związkową zarówno sam wniosek, jak program przeszkolenia druhen został przyjęty z wielkim uznaniem przez przybyłe z prowincji druheny. Postanowiono przystąpić do organizowania cyklu wykładów w okresie zimowym. Należy jednak zaznaczyć, że wobec różnorodności poziomu umysłowego w poszczególnych gniazdach, trzeba program Wydziału uważać za „ramowy“, przystosowując poziom odczytów do środowiska. Powodzenie akcji zależy będzie od sposobu wykonania. Należy postarać się o prelegentki żywo, barwnie ujmujące przedmiot, unikać bezwzględnie „suchych wykładów“, które nużą niewdrożone umysły. Musimy pamiętać, że celem akcji nie jest wykazanie się, że taka to ilość odczytów została wygłoszona, lecz — rzeczywiste przeszkolenie druhen, rozpalenie w ich myślach świadomego patrio-

tyzmu, opartego na znajomości ustroju i życia własnego kraju, oraz praw i obowiązków, jakie na nas nakłada posiadanie własnego państwa. W każdej pogadance trzeba podkreślić mocno te zasadnicze punkty, których zapamiętanie musi obowiązywać. Przy końcu powtórzyć je w krótkich słowach.

Następnie przed każdym późniejszym wykładem powtórzyć to streszczenie, a po wyczerpaniu tematów, każdej grupy, urządzić repetycję. W ten tylko sposób zorientować się można, czy słuchaczki skorzystały z wykładów.

PROGRAM PRZESZKOLENIA OBYWATELSKIEGO DRUHEN.

WSTĘP:

1. Idea Służby Narodowej.
2. Historia Sokolstwa.
3. Regulaminy sokolskie.

GRUPA I:

1. Co to jest naród?
2. Co to jest państwo (państwo narodowe i narodowościowe).
3. Monarchja a republika. Podział władz.
4. Co to jest rząd i jak się tworzy.
5. Sejm i senat.
6. Ordynacja wyborcza.
7. Samorzady.
8. Obowiązki i prawa obywatelskie.
9. Sądownictwo (zasada niezawisłości sądów).

GRUPA II:

1. Powstanie Polski na mocy Traktatu Wersalskiego. (Punkty Wilsona. Komitet narodowy. Wojska polskie w czasie w. wojny).

2. Ogólny rzut oka na geograficzne położenie Polski. (Sąsiedzi).
3. Ogólny rzut oka na rolnictwo w Polsce.
4. Ogólny rzut oka na przemysł w Polsce.
5. Ogólny rzut oka na handel w Polsce.

GRUPA III:

1. Polski Czerwony Krzyż. Szkoła pielęgniarstwa.
2. Polski Biały Krzyż.
3. Polskie Tow. Obrony Przeciwgazowej.
5. Liga Obrony Powietrznej Państwa.
5. Liga Morska. Znaczenie morza dla Polski. Porty, statki, budowa okrętów, handel morski.

GRUPA IV:

1. Znaczenie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego u kobiet.
2. Etyka w sporcie i w życiu.
3. Walka z alkoholizmem i handlem żywym towarem.
4. Wykształcenie gospodarcze kobiet.
5. Wykształcenie społeczne kobiet.
6. Organizacje kobiece zagranicą i ruch kobiet tamże.
7. Organizacje kobiece w Polsce i tereny pracy kobiecej.
8. Dom i rodzina, t. zn. obyczaje, zwyczaje polskie i tradycje.
9. Niebezpieczeństwo komunizmu, ataki na religię, sekty, młodzież, rodzinę, kobiety.
10. Obowiązki Polski, jako kobiety obywatelki w Ojczyźnie.

MATERJAŁY POMOCNICZE DLA PRELEGENTEK.

Józef Stemler — Książka obywatela.
Pawłowski, Bystrzeń, Peretiatkiewicz — Polska Współczesna.

Ant. Chołoniewski — Duch dziejów Polski.
Górski Art. — Ku czemu Polska szła.
Tad. Dybczyński — Skarby kopalne ziem polskich.

J. Szymański — Alkoholizm a dziecko i młodzież.

Z. Zaleska — Komunizm a kobieta.

Ch. Frederick — Naukowa organizacja pracy w gospodarstwie domowym.

U w a g a I. Polski Czerwony Krzyż, Biały Krzyż, Polskie Tow. Obrony Przeciwgazowej, Liga Obrony Powietrznej Państwa i Liga Żegluga przysyłają bezpłatnie materiał informacyjny - propagandowy na żądanie z zaznaczeniem celu.

U w a g a II. Dla grupy IV mamy mało opracowań książkowych. Można zwrócić się w razie braku odpowiednich prelegentek do Narodowej Organizacji Kobiet, która prześle bądź opracowany odczyt, bądź prelegentkę.



Zawodniczki w Wyszkuwie.

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

Na posiedzeniu w dniu 28 sierpnia b. r. przyjęto do Związku nowozałożone gniazdo w Łące Opатовskiej i przydzielono je do okręgu Kępno Dzielnicy Wielkopolskiej.

§ SPRAWOZDANIE SKARBNIKA ZWIĄZKU ZA m. MAJ, CZERWIEC I LIPIEC.

Lwów III.	41,—	Sopoty	23,—
Bronisław	10,50	Czeladź	18,—
Żory	62,—	Klimontów	14,50
Orzesze	10,—	Niemce	49,—
Rydzyń	15,—	Sielce	70,—
Kąkolewo	5,—	Zagórze	21,—
Hamrzysko	29,—	Żarki	26,50
Stanisławów II.	20,—	Biłgoraj	89,—
Piotrków	25,—	Wapno	37,—
Brześć Kuj.	23,50	Damasławek	8,—
Warszawa I.	355,—	Włoszakowice	19,—
Wejherowo	37,50	Piaski	15,—
Żarnowiec	14,50	Lida	30,—
Reda	3,50	Chojnice	53,—

Toruń I.	84,—	Strzemieszyce	12,50
Tarnobrzeg	25,—	Radom	25,—
Warszawa XII.	36,—	Okręg Krobia	32,50
Wągrowiec	10,—	Straconka	70,—
Łañcut	79,—	Końskie	30,—
Chrzanów	235,—	Płońsk	51,36
Gostyń	40,—	Lubawa	47,50
Bukowiec	15,—	Król. Nowa Wieś	20,—
Bojanowo	9,—	Miłosław	59,—
Zaleszczyki	59,—	Radomicko	8,—
Oborniki	27,50	Kostuchna	15,—
Wapno	48,—	Poznań-Śródka	66,—
Świętochłowice	90,—	Mosina	87,50
Grodziec	47,—	Wielichowo	13,50
Niwka	41,—	Trembowla	25,—
Sosnowiec	31,50	Cieszanów	21,50
Strzyżów	19,—	Rataje	30,—
Poznań-Jeżyce	73,—	Sadki	11,—
Nadwórna	149,—	Czarnków	14,—
Pabjanice	12,—	Kobylin	24,—
Szubin	23,—	Sarny	41,—
Marymont	10,—	Myslenice	75,—
Białystok	129,—	Kościan	76,50
Kraków	100,—	Okręg Nakło	117,—

Z ŻYCIA SOKOŁA

O UBIORACH P. W.

Uważamy za stosowne, celem przypomnienia konieczności przestrzegania przepisów Regulaminu Stałych Drużyn Sokolich, podać wyciąg z Rozkazu Nr. 19 Zarządu Okręgu Warszawskiego.

1) Wobec częstych wykroczeń przeciw regulaminowi S. D. S., lub mylnego jego tłumaczenia, polecam do wykonania w terminie do dnia 1 września, co następuje:

a) czapki dla P. W. są sokole, nie zaś wojskowe; daszki żółte, bez okucia (nie wyłączając oddz. konnego i art. kon.); na czapkach kokardki, sokoliki, oraz pióra 15 cm.

b) pasy koalicyjne z szelkami nosić wolno funkcyjnym od plutonowego wwyż.

c) szabel używać wolno funkcyjnym piechoty od porządkowego wwyż, przyczem ci tylko funkcyjni posiadać mogą szable własne. Członkowie oddziału konnego i artylerji komej występować mogą z szablami tylko w szyku zwartym. Asysta przy sztandarze, podczas wystąpień publicznych, o ile składa się z niższych funkcyjnych od porządkowych, szabel używać nie może.

d) odznaki na kołnierzach uzgodnić należy z wzorem, podanym przez reg. S. D. S.

e) na naramiennikach żadnych odznak używać nie wolno.

f) guziki wojskowe przy mundurze P. W. zastąpić należy skórzanami, lub imitującymi skórę.

Uwaga: Umundurowanie nosić wolno tylko w dni ćwiczeń, lub uroczystości sokolskich. Wszelka zaś broń tylko w szyku zwartym. Wykroczenia przeciw powyższym wskazaniom karane będą, aż do usunięcia z oddziału włącznie.

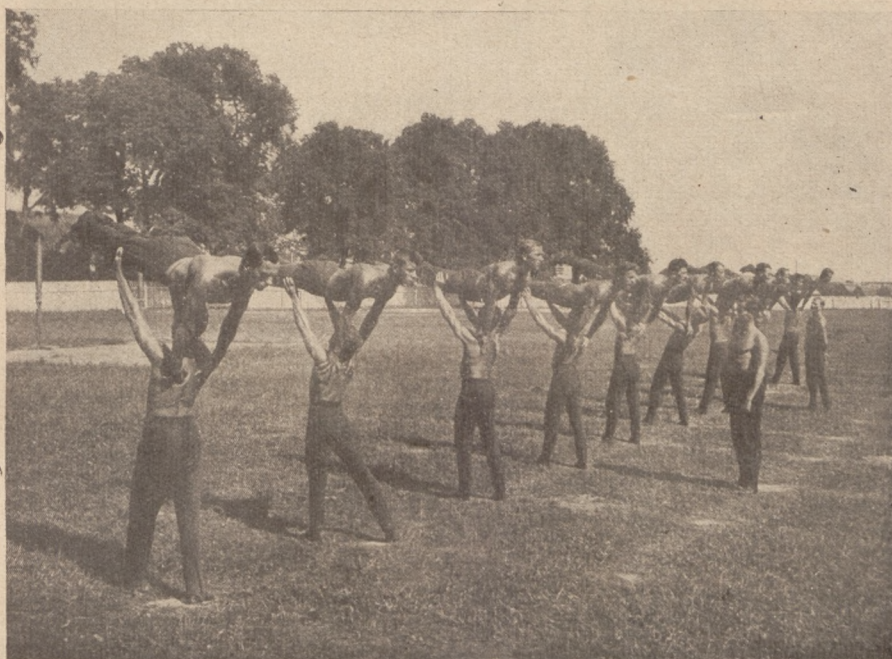
4) Dowódcy oddziałów na najbliższych zbiórkach przeprowadzą wkład, zaznajamiający z organizacją wewnętrzną „Sokoła“, nazwiskami zwierzchników, oraz z rodzajem odznak funkcyjnych. Tak w lokalu Gniazda jak i na ulicy i w każdym miejscu należy baczyć na zachowanie odpowiedniego szacunku dla ustanowionych zwierzchników, na oddawanie honorów, oraz należyte zwracanie

się do nich. Niestosujący się do powyższego karani będą, aż do usunięcia z oddziału włącznie.

6) W myśl postanowienia Rady Związkowej wzywam wszystkich członków P. W. do uczęszczania przynajmniej raz w tygodniu na ćwiczenia gimnastyczne. W najbliższym czasie wydana będzie instrukcja, ile ćwiczeń gimnastycznych należy odbyć, aby uzyskać świadectwo z kursu P. W.

Druhowie, uchylający się bezpodstawnie od obowiązku ćwiczeń gimnastycznych, karani będą, aż do usunięcia z oddziału włącznie.

wej, mógł otrzymać urlop 6-tygodniowy na jakiś kurs gimnastyczny. Jest to dostępne jedynie dla nauczycieli, którzy mogą na kurs poświęcić swoje wakacje. Inni pracownicy, którzy wakacji podobnych do szkolnych nie mają, bywają zwykle pozbawieni możliwości uczestniczenia w kursach, choćby najbardziej potrzebnych. A jednak nie można żadną miarą dopuszczać do tego żeby ci druhowie mieli być pozbawieni zupełnie możliwości przeszkolenia na kursach, uzupełnienia swej znajomości ćwiczeń, pozna-



Z przygotowani do Olimpiady: Ćwiczenia w Kozłowiec.

KURS GIMNASTYCZNO - INSTRUKTORSKI II OKRĘGU DZIELNICY KRAKOWSKIEJ, ODBITY OD 22 DO 31 LIPCA 1928 R. W GRODŹCU.

Kursy gimnastyczne, urządza co rok bądź przez Zarząd Związku bądź przez Zarządy Dzielnic, są bardzo ważne i niezbędne dla utrzymania ciągłego postępu w ćwiczeniach, mają tę trudną stronę, że są dość kosztowne i wymagają dłuższych urlopów dla uczestników. Rzadko się może zdarzyć, żeby naczelnik lub przodownik jakiegoś Gniazda, utrzymując się z pracy zawodo-

nia nowych, wreszcie wysłuchania innych niezbędnych wykładów, uzupełniających wychowanie i wykształcenie sokole. Gdyby do tego dopuścić, upadłyby zupełnie Gniazda i racja ich istnienia.

Tak rozumiejąc sprawę, Okręg nasz urządza co rok okręgowy kurs gimnastyczno-instruktorski dla druhow naczelników i przodowników. Uczestnicy naszych kursów są skoszarowani i przez całe 10 dni nie opuszczają tych koszar, sali ćwiczeń i boiska, stając się i sypiając na miejscu. Tylko w ten sposób można uzyskać dokładnie krótki stosun-

kowo czas i dać w nim maximum przeszkolenia.

Potrzeba na ten cel jakiegoś lokalu na owe koszary. To się u nas zwykle znaleźć dało. Pierwszy taki kurs urządziliśmy w Dąbrowie Górniczej od 12 do 20-go grudnia 1926 r. Uczestniczyło w nim 18 druhów, między nimi 7 naczelników. Drugi kurs odbył się w Sielcach (Sosnowiec) w lipcu 1927 r. przy udziale 17 druhów. Trzeci urządziliśmy w ostatniej dekadzie lipca r. b. w Grodźcu, gdzie jest siedziba Gniazda i miejsce zamieszkania D-ha Naczelnika Okręgu, a przytem — rzecz ważna — gdzie doznaliśmy wielce przychylniej i cennej pomocy od D-ha Stanisława Raźniewskiego,

gn. Są to Gniazda — Klimontów, Myszków, Sosnowiec III, Strzemieszyce, Żarki i Włodowice. Natomiast obesłały kurs następującymi druhami gn. Będzin dh. Jędrusik Lucjan, gn. Dąbrowa dh. Dobrzyński Stanisław, gn. Grodziec dh. Porębski Stanisław, Przewłocki Tadeusz, Stępień Jan, gn. Czeladź dh. Mucha Izzydor, gn. Niwka dhh. Zalewski Wacław, Stach Wacław i Bednarski Janusz, gn. Niemce dh. Jędryszczak Józef, gn. Piaski dh. Paciej Franciszek, gn. Rogoźnik dh. Możdżeń Ignacy, gn. Sosnowiec I dh. Grażlik Leon, gn. Sosnowiec II dhh. Podgórski Tomasz i Cuber Teodor, gn. Wojkowice dhh. Skórka Stefan i Pawełczyk Bolesław, gn. Zagórze dh. Góra Zygmunt, gn.

i wszystkie potrzebne przybory oraz broń do nauki strzelania.

Oprócz tych wykładów i ćwiczeń były i inne wykłady, uwidocznione w poniższej tablicy.

Z wykładów wymienionych w powyższej tablicy odbyły się regularnie wszystkie za wyjątkiem wykładów o anatomji, fizjologii higieny, które się odbyły tylko częściowo z powodu rozjechania się znajomych lekarzy na urlopy, tak że niemożna było znaleźć lekarza, któryby się tych wykładów chciał podjąć. To będzie uzupełnione jesienią na specjalnych zbiórkach przy łaskawej pomocy przychylnego lekarza.

Druhowie kursieści przepracowali każdy 99 godzin.

Dla utrzymania porządku na kursie i na kwaterze czynni byli dzień i noc druhowie dyżurni, których obowiązki i prawa określał specjalny regulamin.

Wieczorem po ćwiczeniach cała drużyna używała kąpieli w kopalnianej łaźni.

Stołowanie odbywało się w miejscowej jadalni i kosztowało po 27.05 zł. na druha za 10 dni. Licząc honorarja nauczycieli gimnastyki i inne jeszcze niezbędne wydatki, koszt na 1 kursistę wyniósł zł. 60.80, które pokryły Gniazda.

Zasady organizacyjne kursu były następujące — 1) kurs odbędzie się w Grodźcu w terminie od 22 do 31 lipca, 2) uczestnicy kursu będą skoszarowani, 3) kurs rozpocznie się w niedzielę 22 lipca o 7 g. rano zakwaterowaniem uczestników, nabożeństwem i wstępnym egzaminem, 4) w kursie obowiązkowo biorą udział a) wszyscy naczelnicy, którzy w dwu ostatnich kursach nie uczestniczyli, b) wszyscy zastępcy naczelników jak pod a), c) początkujący przodownicy, którzy odbyli już służbę wojskową, d) mogą uczestniczyć także druhowie, którzy byli na dwu kursach poprzednich, 5) kandydat na kurs składa Przewodnictwu Okręgu odpowiednią deklarację, podpisaną własnoręcznie i potwierdzoną przez Zarząd Gniazda, 6) praktyczne i teoretyczne zajęcia na kursie trwać będą od g. 7 rano do g. 9 wieczorem z dwugodzinną przerwą na obiad, 7) wyekwipowanie uczestnika kursu: siennek bez słomy, koc, poduszka, prześcieradło, pełny kostjum ćwiczebny i lekkoatletyczny, notat-



Uczestnicy Kursu Okręgowego w Grodźcu.

który tam jest dyrektorem kopalni.

W programie pracy Okręgu na 1928 rok, ułożonym jak zawsze na początku roku, odrazu był wyznaczony kurs okręgowy na koniec lipca i Gniazda wezwane do wczesnego przygotowania kandydatów. Pomimo tego nie wszystkie zechciały skorzystać z dobrodziejstw kursu. Znalazła się niestety pewna liczba Gniazd, które mniej lub więcej udanie starały się wytlómaczyć swoją nieobecność na kursie, niepomnie, że same sobie przedewszystkiem krzywdę wyrządzają i psują całokształt poziomu ćwiczeń w Okrę-

Zawiercie dh. Janoska Jan, gn. Olkusz (sąsiedni okr. Kielecki) dh. Chodorowski Stanisław. W liczbie kursistów było 4 naczelników i dwu zastępców.

Za każdym razem miewamy zapewnioną dla naszych kursów współpracę Naczelnika Dzielnicy Śląskiej, zacnego dha Alfreda Hamburgera, który prowadzi wykład teorii gimnastyki, metodyki, systematyki i lekcje praktyczne (razem 6 godzin dziennie). Tak samo było i na ostatnim kursie. Syn jego dh. Bronisław Hamburger prowadzi naukę lekkiej atletyki. Kadra Instruktorska daje nauczycieli ćwiczeń wojskowych

nik z ołówkiem, przybory toaletowe i t. p., kursistów obowiązująco będzie specjalny regulamin, dostosowany do miejscowych warunków, 9) stołowanie na miejscu przy kwaterze, dobre i tanie. Sprawami gospodarskimi zajmie się jeden z członków Zarządu gn.

Grodziec, 10) kosztu urządzenia kursu poniosą Gniazda, 11) Gniazda zgłoszą kandydatów na kurs Zarządowi Okręgu do dn. 15-go lipca, 12) program kursu opracuje Dh Naczelnik Okręgu.

Podajemy powyższe szczegóły w przekonaniu, że może przy-

dadzą się innym Okręgom przy organizowaniu podobnych kursów.

Kurs nasz zakończył się 31 lipca wspólną fotografią, rozdaniem świadectw i wspólną kolacją kursistów z nauczycielami w sali Grodzieckiego klubu.

PRZEDMIOTY WYKŁADANE NA KURSIE

GODZINY

Dzień	7—8	8—9	9—10	10—11	11—12	12—14	14—15	15—16	16—17	17—18	18—19	19—20	
22	Zakwaterowanie uczestników	Formalności kancelaryjne rejestracja	Nabożeństwo	Egzamin i podział na 3 zastępy			Regulaminy kursu	Statuty Tow. „Sokol”	O idei sokolej		Gry i zabawy ruchowe		
23	Teoria gimnastyki, metodyka, systematyka, lekcje praktyczne		Ćwiczenia wojskowe w zakresie przysposobienia wojskowego			PRZERWA OBIADOWA			Teoria gimnastyki, metodyka, systematyka, lekcje praktyczne			Anatomja	Regulaminy
24												Anatomja	Historja Sokolstwa Polskiego
25													Gry i zabawy ruchowe
26												Fizjologia ruchu	Regulaminy
27												Fizjologia ruchu	Historja Sokol. Polsk.
28												Regulaminy	Historja Sokolstwa Słowińskiego
29			Hygiena	Regulaminy									
30			Wstępne ćwiczenia przybarami										
31		Regulaminy		Wspólna fotografia	Ratownictwo	Regulaminy	Pogadanka okolicznościowa na zakończenie kursu	Zakończenie kursu Rozdanie świadectw					

Z OKRĘGU GRODZISKIEGO DZIELNICY MAZOWIECKIEJ.

Okręg Grodziski w roku bieżącym wykazuje żywą działalność, o czym świadczą następujące zawody. W dn. 15 kwietnia r. b. bieg na przełaj 3 klm. na trasie Brwinów — Milanówek, I-e miejsce zajęło gn. Milanówek. W dn. 3 maja — sztafeta na dystansie 11 klm. z Błonia do Grodziska — I-e miejsce gn. Milanówek, II-e gn. Grodzisk, III-e gn. Pruszków. W dniu 8 lipca r. b. — w Błoniu sztafeta 4 × 1000 mtr. o puchar przechodni I-e gn. Pruszków, II-e gn.

Grodzisk, III-e gn. Milanówek. W dn. 5 sierpnia r. b. w Milanówku Okręgowe Zawody Pływackie o puchar przechodni ofiarowany przez gminę Letnisko Milanówek.

Z ogólnego obliczenia gniazdo Milanówek osiągnęło 19 punkt., gn. Grodzisk 14 punkt. i gn. Pruszków 7 punkt., wobec czego „puhar gminy Milanówek” przyznano gn. Milanówek. Zawody zainteresowały bardzo licznych widzów.

NOWA SOKOLNIA!

Gniazdo w Hrubieszowie buduje sokolnię! Dowód szczerego i

prawdziwego przywiązania do idei naszej i twórcza praca prezesa gniazda dha Jana Pawłowicza, który nie szuka po świecie ofiar, lecz na miejscu potrafi przekonać społeczeństwo o potrzebie poparcia „Sokoła”.

A jak to zrobił?

Dzięki ofiarności pp. Władysława i Kazimierza Pohoreckich otrzymano plac o powierzchni 3000 mtr. kw. Plac ten znajduje się obok ogrodu sejmikowego, w śródmieściu, przy ul. „Sokoła”.

W roku bieżącym powstała myśl, by na placu tym wybudować „Dom Sokoła”, któryby

uwzględnił wszystkie potrzeby „Sokoła“, a równocześnie był dla społeczeństwa miejscowego ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego i towarzyskiego.

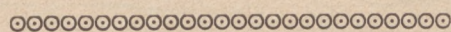
Pierwsze kroki budowy już poczyniono. Zarząd Gniazda zakupił stary dwór modrzewiowy w majątku Moniatycze. Z dworu tego uzyskano około 120 mtr. kub. materiału budowlanego w doskonałym stanie. W pierwszej chwili zamierzano postawić średni dom drewniany na podmurówce, ostatnio jednak zdecydowano wznieść dom murowany. Dom ten będzie rozmiarów 33 m. X 16. Dach mansardowy. Na parterze urządzone będzie sala gimnastyczna o powierzchni 15 m. X 9 m. i 6.50 mtr. wysoka z galerją. Scena, miejsce dla orkiestry, kino. Pozatem 7 pokoi mieszkalnych, duża sala na

Zaznaczyć jeszcze należy, że „Dom Sokoła“ będzie nie tylko ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego, ale również wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i obywatelskiego dla młodzieży hrubieszowskiej.

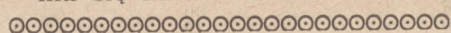
Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Hrubieszów jest miastem kreosowem, to sądzić można, że stworzenie tu takiego ośrodka odegra bardzo poważną rolę w urabianiu życia państwowego i narodowego.

W dniu 29 lipca b. r. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego.

Szczęść Boże!



Czy pomyślałeś o przygotowaniu się na zlot w Poznaniu?



Z Kursu w Redłowie.

zebrania, szatnia, pokój zarządu, biblioteka i t. p. W suterynach, kuchni, piwnice, spiżarnia, a odontu długi korytarz, w którym urządzone będzie kręgielnia i strzelnica.

Kosztorys budowy wynosi 80.000 zł. Budowę prowadzi się sposobem gospodarczym, a ponadto znaczna część materiału budowlanego pochodzi z ofiar. Z pomocą materialną pospieszyło głównie ziemiaństwo. Dzięki właśnie tej wybitnej pomocy, budowa posuwa się w takim tempie, że gmach doprowadzony będzie jeszcze w tym roku pod dach, kompletnie zaś ukończony zostanie w roku przyszłym. Podkreślić należy, że poważnej pomocy przy budowie tej „Sokolni“ udzieliła Ordynacja Zamojska.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Staraniem gn. Warka w d. 8-go lipca r. b. powstało gniazdo w Magnuszewie. Staraniem gniazda Warszawa III w dn. 21 czerwca r. b. powstało gn. Warszawa — Targówek, im. gen. Madalińskiego, staraniem Prezesa gn. w Górze w dn. 30 czerwca r. b. powstało gn. w osadzie Starożreby.

Niech się rozwijają!

WYSZKÓW.

Gniazdo w Wyszku obchodziło w dn. 5 b. m. 2-gą rocznicę swego istnienia. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo odprawione przez dha prezesa ks. Mioduszewskiego, po południu zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne z

wynikami jako pierwsi, Druhowie:

- 1) Bieg 100 mtr. dh Krupa, Warszawa IV czas 11,8 sek.
- 2) Bieg na przełaj 1.500 mtr. dh Wilczyński, Warszawa IV czas 5.27.5.
- 3) Skok w dal — dh Krupa, Warszawa IV — 5.89 mtr.
- 4) Rzut dyskiem — dh Surafa, Warszawa IV — 30.9 mtr.
- 5) Rzut kulą — dh Surafa, Warszawa IV — 14.5 mtr.

Druhny:

- 1) Bieg 60 mtr. — dhna Gawałkiewiczówna — Warszawa IV — 9 sek.
- 2) Skok w dal — dhna Łozikówna — Wyszkuw — 3.92 mtr.
- 3) Rzut dyskiem — dhna Gawałkiewiczówna — Warszawa IV — 17.49 mtr.

Podczas zawodów czynną była pokazowa stacja poczty polowej, którą uruchomiono dla przedstawienia pracy przeprowadzonej podczas miesięcy zimowych gn. Wyszkuw.

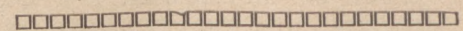
Na uroczystość przybyli druhowie i druhny z gniazd Warszawskich i gniazdo Ostrołęka z orkiestrą.

OKRĘG III W GRUDZIADZU.

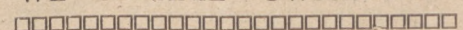
W związku z naznaczonym na dzień 9 września r. b. zlotem okręgu III Zarząd Okręgu pod przewodnictwem prezesa Al. Kamrowskiego lustruje gniazda w swem okręgu. W dn. 2-go z. m. wizytowano gniazdo Małe Tarpno. W dn. 8 z. m. odwiedzone zostało gniazdo Radzyn, a w dn. 9 z. m. gniazdo Mniszek. W obu tych gniazdach odbyły się ćwiczenia i przemówienia zachęcające do dalszej wytrwałej pracy, sprawdzono prowadzenie ksiąg, które znaleziono w porządku.

UDZIAŁ GNIAZD W ZŁOCIE OKRĘGU IV W TORUNIU.

Dnia 5 sierpnia Gniazda: Włocławek, Brześć, Czerniewice, Ciecuchocinek, Dobry, Aleksandrów i Osiecin, wzięły udział w Zlocie Okręgowym w Toruniu, w ogólnej liczbie 170 uczestników. Wyjazd nosił charakter wycieczkowy i druhowie nasi w ćwiczeniach udziału nie brali, jedynie w sztafecie 4 X 400 Gniazdo Aleksandrowskie zajęło zaszczytne pierwsze miejsce.



CZY POSIADASZ PRZEPISOWE UBRANIE ĆWICZEBNE?



ZLOT OKRĘGU V DZIELNICY POMORSKIEJ W BYDGOSZCZY.

W dn. 1-ym lipca r. b. odbył się w Bydgoszczy zlot okręgu V-go.

Jak zwykle rozpoczęto próbami, następnie nabożeństwo w kościele garnizonowym odprawił ks. kapelan Turzyński. Po nabożeństwie udano się na grób Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego, gdzie złożono wieniec.

Po południu o godz. 4-ej wśród licznie zebranej publiczności, rozpoczęto występy defiladą wszystkich oddziałów, poczem nastąpiły wolne ćwiczenia młodzieży męskiej wykonane zręcznie i harmonijnie. Wolne ćwiczenia sokolicz zdobyły ogólne uznanie. Również wolne ćwiczenia sokołów wypadły bardzo dobrze. Reje kolarskie zyskały huczne oklaski, również ćwiczenia lancami i konkursy hipiczne Sokoła Konnego nagrodzono burzą oklasków.

Lekka atletyka, biegi i zabawy świadczyły o intensywnej a owocnej pracy drużyn i ich kierowników.

ZAWODY PŁYWACKIE OKRĘGU VII DZIELN. POMORSKIEJ.

W niedzielę dnia 5 sierpnia r. b. odbyły się pierwsze zawody pływackie Sokoła Okręgu VII Dzielnic Pomorskiej, na powiaty Tczew, Starogard i Gniew, na jeziorze w Lubichowie. Zawody przygotowało gniazdo Lubichowo, technicznie zaś przeprowadził takowe Naczelnik druh Szczepanowski przy pomocy grona technicznego okręgu. Zawody rozpoczęły się o godz. 14.00, którym przypatrywała się licznie zebrana na brzegu jeziora publiczność i wypadły jak na pierwszy raz organizowane dosyć dobrze, gdyż stanowią krok naprzód do uprawiania sportu tak potrzebnego w życiu każdemu człowiekowi, a zatem odgrywającego ważne znaczenie w przysposobieniu wojskowym. Do zawodów stanęło 20 zawodników, których wyniki są następujące:

Pływanie stylem klasycznym na 100 mtr.: 1) Dh Balbura Alfons — Starogard, 3 m. 23 sekundy, 2) Witkowski Ignacy — Tczew.

Styl dowolny 100 mtr.: 1) Drh. Zieliński Emil — Tczew, 1 m. 54,3 sekund, 2) drh. Pater Jan — Lubichowo, 1 m. 58 sek.

Styl dowolny 200 mtr.: Drh. Bella St. — Tczew, 4 m. 48,3 sek., Jankowski Feliks — Starogard 6 m. 42,1 sek., Balbura — Starogard, 7 m. 59 sek.

Styl dowolny 1.500 mtr. 1) Bella — Tczew, 22 m. 30 sek., 2) Mania Stanisław — Starogard 26 m. 40 sek.

Poza konkursem w 100 mtr., styl dowolny, zdobył pierwsze miejsce p. Sokołek Jan ze Starogardu, 1.500 mtr. p. Frydrych ze Skórcza. W sztafecie 5 × 50 mtr. pierwsze miejsce zdobyło Lubichowo. Na zakończenie odbyły się wyścigi łodziami.



Obóz młodzieży gniazd Brynów i Załęska Hałda.

ZLOT OKRĘGU IX KOŚCIERSKIEGO W SKARSZEWACH.

Wdn. 12 sierpnia r. b. odbył się w Skarszewach na Pomorzu zlot okręgu IX w którym wzięło udział około 300 druhów i druhien; na zlot ten przybyła również spora gromadka z okręgu Tczew.

W godzinach rannych na nabożeństwie w miejscowym kościele poświęcony został sztandar gniazda Skarszewy, następnie pochód na rynek, gdzie prezes okręgu dokonał otwarcia zlotu. Po południu ćwiczenia, które wypadły dobrze. Gniazdo posiada boisko w dobrym punkcie, władze miejscowe przychylnie popierają placówkę Sokoła widząc dodatnie rezultaty pracy miejscowego gniazda.

Zawody okręgowe, odbyte w Kościerzynie ze względu na słabe rezultaty nie wykazały nadzwyczajnych wyników.

ZLOT DZIELNICY ŚLASKIEJ W KATOWICACH W DNIACH 29.VI — 1.VII.1928 R.

Na terenie Śląska Górnego i Cieszyńskiego przed wojną istniało zaledwie 15 gniazd sokolicz. W dobie plebiscytu rozrost sokolstwa na Górnym Śląsku wzmógł się niepomieranie. Powstało przeszło 200 nowych gniazd, z których jednak znaczna część z chwilą rozstrzygnięcia państwowej przynależności Śląska przestała istnieć. Obecnie na terenie wspomnianym istnieje 114 gniazd, zgromadzonych w 13 okręgach, liczba członków wynosi 6.600 osób.

Gniazda więc są przeważnie młode i co za tem idzie, niezbyt zasobne zarówno w sprzęt ćwiczebny, jak materiał instruktorski. A jednak zlot sokolstwa Dzielnic Śląskiej w Katowicach przekonał, że mimo wszystko sokolstwo w tej Dzielnicy rozwija się i krzepnie, że stoi wysoko pod względem ćwiczebnym i że idealny sokoł zyskuje coraz to głębsze zrozumienie wśród szerokich mas braci robotniczej.

Zlot rozpoczęły ćwiczenia odrębne poszczególnych Okręgów. Na wyróżnienie zasługują: ćwiczenia druhien obręczą (okręg w Bielsku; autor i kierownik dh naczelnik okręgu Boryczka), ćwiczenia druhów karabinami (okręg w Cieszynie, kierownik — naczelnik okręgu dh Madej), wreszcie ćwiczenia poznańskie Związku Sokołów polskich z Czechosłowacji (naczelnik dh Zielina z Orłowej).

KRONIKA

(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

WALKA Z BOLSZEWIZMEM.

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń, pragnąc ułatwić organizacjom współdziałającym w zwalczaniu komunizmu wśród młodzieży, zaznajomienie się z całością zagadnień, związanych z tą sprawą, opracowało bibliografię, ułożoną z uwzględnieniem najważniejszych tematów przez p. Henryka Glassa, redaktora miesięcznika „Walka z bolszewizmem”. Przypuszczając, że wielu druhów zainteresuje się tą sprawą, podajemy tę bibliografię poniżej.

Wykład I.—„Dlaczego musimy zwalczać bolszewizm?”

Materiały:

- 1) H. Robicki. — „Drogi i cele propagandy wywrotowej”. Poznań, 1927 r.
- 2) St. Grabski. — „Rzym czy Moskwa”. Poznań, 1927 r.
- 3) J. Tyszkiewicz. — „Eurazja”. Warszawa 1928 r.
- 4) Uzdowski.—„Eurazjanizm” 1928 r.
- 5) Teslar.— „Narody w sieci Sowietów”. 1927 r.
- 6) Charles Sarolea. — „Wrażenia z Rosji sowieckiej”. Częstochowa, 1925 r.

Wykład II. — „Organizacja, cele, twórcy, budżet i kierownicy III-iej Międzynarodówki. Komintern i rząd S. S. S. R. (Jedność doktryny i kierownictwa).

Materiały:

- 1) „Walka z bolszewizmem”, zeszyty I, III, IV — 1927, III (10) 1928 r.
- 2) K. Rist: „Doktryna bolszewicka”. Warszawa 1921 r.
- 3) Gryff-Keller: „Komunizm”, Warszawa 1926 r.

4) Grabski: „Rzym czy Moskwa”. Poznań, 1927 r.

5) „Spisek niemiecko-bolszewicki”.

Wykład III. „Komunizm a religia”. Materiały:

1) Krzemiecka: „Walka III Międzynarodówki z religią”. Warszawa, 1927 r.

2) Mac Cullagh: „Prześladowanie chrześcijaństwa przez bolszewizm rosyjski”. Kraków.

3) „Walka z bolszewizmem”, zeszyty II, VI, 1927 r. i II (9) 1928 r.

Wykład IV. — „Komunizm a rodzina”. Materiały:

1) Z. Zaleska. — „Komunizm a kobieta”. Płock 1927 (Dobra Prasa).

2) „Walka z bolszewizmem”, zeszyty I, II, III i IV 1927 r.

BIEG KOLARSKI.

W biegu kolarskim „Dookoła Polski” biorą również udział dwaj druhowie, jeden z gniazda Warszawa I, a drugi z gniazda w Ostrowi Mazowieckiej. To też gniazda położone na trasie tej próby kolarskiej pierwszej w Rzeczypospolitej, powinny zająć się tymi dwoma druhami, aby czuli, że są z jednej rodziny szeroko rozsianej po Państwie.

ZLOT FEDERACJI TOW. GIM. SZWAJCARSKICH.

Z okazji 59 Zlotu Federacji Tow. Gimn. Szwajcarskich, który się odbył w Lucernie w dn. 20 — 24 lipca r. b., prezes Związku Sokolstwa Polskiego, druh Adam Zamoycki wysłał depeszę powitania z życzeniami od Związku Tow. Gimn. „Sokół”.

DNI ZDROWIA W CIECHOCINKU.

W „Dniach Zdrowia” jakie się odbyły dnia 12 z. m. w Ciechocinku i w zawodach, jakie dnia tego rozegrano, dominującą rolę odegrali Sokoli, zdobywając 2 puchary wędrownie, oraz gorący aplauz publiczności za pokazy gimnastyczne. W malowniczym pochodzie, obrazującym „Zdrowie i walkę z chorobami”, brała udział ćwiczebna drużyna Gniazda Włocławskiego w ilości 25 druhów. W zawodach, jakie się odbyły popołudniu osiągnięto następujące wyniki: Bieg okrężny na dystansie 3000 m. 1) Sobczak (Sokół Byczyna) 9 m. 58 s. W wyścigu kolarskim na trasie: Ciechocinek — Nieszawa — Ciechocinek (18 klm.) przy trzydziestu startujących zawodnikach, tryumfy święcili Sokoli z Torunia. Wyniki przedstawia się następująco: 1) Zacharek 29 m. 50 s. (Sokół Toruń), 2) Wyganowski (Sokół Kutno), 3) Kowalski, 4) Kozłowski, 5) Mianowicz, 6) Zajwer (wszyscy Sokoli z Torunia). Prócz powyższych zawodów T. G. „Sokół” z Włocławka, wystąpiło z pokazową lekcją gimnastyki, oraz piramidami.

oo

Administracja naszego pisma pośredniczy w prenumeracie innych wydawnictw perjodycznych i codziennych. Gniazda, które by sobie życzyły, mogą wszelkie pisma prenumerować przez nas, nadsyłając przedpłatę na konto PKO. 3852.

oo

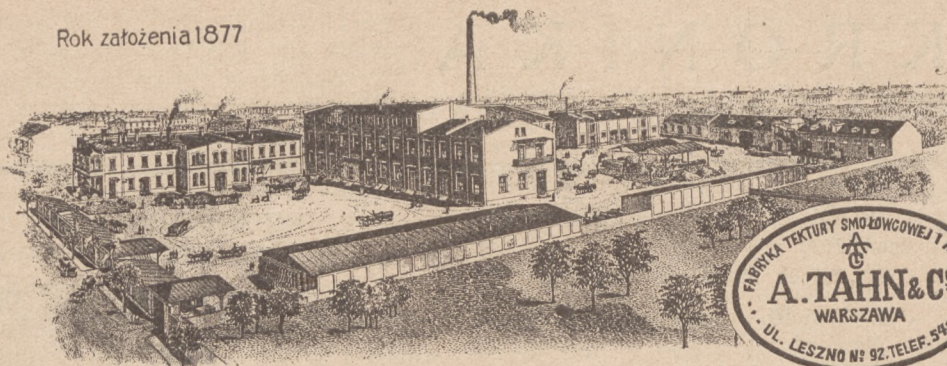
OD REDAKCJI.

Zwracamy się ponownie do Zarządów gniazd o nadsyłanie wiadomości. Bardzo wiele gniazd zupełnie nie daje znaku życia, jakby wcale nie istniały. Przeglądając pisma codzienne Warszawskie lub prowincjonalne znajdujemy bardzo często wiadomości o uroczystościach lub zawodach w gniazdach, które ani jednym słowem nie odezwały do Przewodnika. Obowiązkiem każdego gniazda jest nadesłać do Redakcji Przewodnika o projekto-

wanych lub odbytych imprezach. Fotografije dobre, wyraźne chętnie pomieścimy w piśmie, lecz niechaj dają one obraz rzeczywistego życia gimnastycznego (z ćwiczeń, z lekkiej atletyki), lecz nie nic nie mówiące grupy. Pożądane są również fotografije lokali gniazd własnych, wnętrza lub widoki na boisko.

Liczymy, że wezwanie nasze nie pozostanie bez skutku. Materiały prosimy przysyłać pod adresem Redakcji Przewodnika Gimnastycznego „Sokół” w Warszawie ul. Nowy Świat 40.

Rok założenia 1877



Marka fabryczna

W Lublinie 1901 r. Dowód
Uznania.

W Rostowie n/Donem 1905 r.
Złoty Medal.

Rachunek w Banku Polskim.
Konto czekowe P.K.O. № 2.124.

Adres telegraficzny „A T A N”
Warszawa

FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1877.

Nagrodzona złotymi medalami i dowodami uznania.

A. TAHN & Co

FABRYKA TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ
OGNIOTRWALEJ, ASFALTU I IZOLACJI

Oddział dekarcki i składy fabryczne w m. Łodzi, Kopernika Nr. 13, Telefon Nr. 125

Centrala w Warszawie, Leszno 92 i Oddział w m. Łodzi polecają:

gwarantowanej dobroci papę dachową, smołę preparowaną i kit dachowy, klebemase, listwy i gwoździe.

Wykonują **roboty dekarckie** przez własnych majstrów dekarckich.

Polecamy: dachy żwirkowe wieczne (bez konserwacji).

WŁASNA DOSTAWA DO KOLEI, KOLEJEK DOJAZDOWYCH I NA PRZYSTANIE.
(Broszury i objaśnienia wysyłamy).

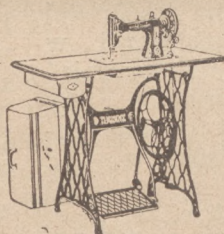
MASZyny DO SZyciA

ulepszone oryginalne „Kasprzyckiego”
Tanio - Hurtowo - Detalicznie - Raty
Skład fabryczny

„The Kasprzyccki Company”

Warszawa, Marszałkowska 153 tel. 104-51
Oddziały i przedstawicielstwa w róż-
nych miastach Rzplitej Polskiej.
Z prowincji zamawiać można listownie.

Dla druhów ustępstwo za gotówkę 20 pre. przy spłatach na raty 5 pre.



SZTANDARDARY

dostarcza na dogodnych warunkach

Dział II. paramenta kościelne
Wielki Zakład Haft. artyst.

K. KĘDZIERSKA

Rok zał. 1914. Poznań ul. Podgórna nr. 10a. Tel. 2559

Szkice i kosztorysy na życzenie.

Wydział Wydawniczy Związku
w Warszawie, Nowy Świat 40.

MUZYKA

do ćwiczeń na Złot w 1929 r.

DLA DRUHÓW:

na fortepian zł. 1,20
„ orkiestrę „ 2,50

DLA DRUHEN:

na fortepian zł. 1,20
„ orkiestrę „ 7.—

ćeny rozumieć należy razem z przesyłką pocztową.
Najlepiej nadsyłać gotówkę przy zamówieniu znacz-
kami pocztowymi lub przez P. K. O. 3852.

SZTANDARDARY PARAMENTA KOŚCIELNE
WYKONUJE RĘCZNIE I ARTYSTYCZNIE

POZNAŃSKI ZAKŁAD HAFTÓW ARTYST.
JAN LUGIŃSKI
POZNAŃ UL. 27 GRUDNIA 16

ADRES PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU — WARSZAWA UL. SZOPENA 3. PKO. 5589.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH.

REDAGUJE: KOMITET.